

# KOLEJĄ

## PO PIWNYM SZLAKU

Pięć dni, dziewięć browarów i 5338 km pokonanych koleją – z Katowic przez Lublanę, Wenecję, Bazyleę – do Bambergu. Zapraszamy w podróż pełną zachwyków i rozczarowań.

Tekst: Piotr Godel



### DZIEŃ PIERWSZY

Nocny przejazd pociągiem D 407 „Chopin” z Katowic do stacji Wien Meidling był bardzo spokojny, w składzie znajdowały się wagony ÖBB, więc siedzenia rozkładały się, dając trzy miejsca do leżenia. Dobrze się wypaliśmy, rozpoczynając podróż degustacją piw Kormoran. W Wiedniu czekała nas szybka przesiadka w pociąg OEC 731 KELAG Energie Express do Villach. Jadąc pociągiem OEC 731, który przemierza Centralne Alpy Wschodnie, widać się po niezliczonych łukach, zachwycaliśmy się widokami na odcinku Wiener Neustadt-Bruck/Mur. W Villach nie było czasu nawet kupić piwa, gdyż na przesiadkę mieliśmy 8 minut, by wsiąść do pociągu IC 313 jadącego do Lublany. Potem kilkuminutowy postój na granicznej stacji Jesenice, co było okazją do wyjścia po piwo. Dworzec przypomina te nasze polskie: zaniedbany, brudny, pusty, z zamkniętymi kasami biletowymi. Nieopodal znajduje

się kiosk, w którym dominuje słoweńska koncernowa. Wziąłem po jednym Laško Zlatorog (1,20 euro) i pojechaliśmy do Lublany. Pierwsze kroki skierowaliśmy do browaru restauracyjnego Kratochwill na ulicy Kolodvorskiej 14. Wewnątrz bardziej przypomina porządny bar mleczny, a nie browar. W lokalu pustawo, co nas trochę zastanowiło, gdyż w innych restauracjach na tej samej ulicy widać wielu klientów. Browar oferuje trzy piwa: Svelto, Tamno i Porter w cenach odpowiednio 2,30, 2,30 i 2,60 euro za 0,5 l. Svelto bardzo dobre – z wysoką, białą, gęstą pianą w kolorze herbaty z cytryną, lekko zamglone, w zapachu i smaku owocowe nuty z ciekawym chlebowym posmakiem. Natomiast Tamno to porażka – piwo kwaśne (chyba zepsute), w tle palone nuty słodowe. Porter okazał się tylko porterem z nazwy. Lekkie piwo z „ejlowymi” akcentami, wodniste, lekko kwaskowe, z konkretną beżową pianą. Później, zwiedzając miasto, zaglądaliśmy do sklepów

spożywczych. Nie znaleźliśmy niczego ciekawego poza Union, Laško i całą masą piw wiśniowych, malinowych, lemon czy ice. Lublana to dla mnie bardzo przyjazne miejsce ze spokojnym centrum, niezliczoną liczbą kawiarni i wygrzewaniem się w słońcu nad Lublanią. Na dworcu kolejowym kupiliśmy Union oraz Laško i ruszyliśmy pociągiem OEC 150 EMONA do Bruck/Mur. Na tej trasie również były piękne górskie widoki na odcinku Lublana-Pragersko, co w połączeniu z pojawieniem się chmur i deszczu nadało niesamowity klimat tym okolicom. W niedzielę wieczorem miasto Bruck było wymarłe, wszystko pozamykane, trudno było kupić coś do jedzenia i picia. Rzutkiem okazał się przydworcowy lokal Cafe Toni, w którym przesiadują stamgaści i grają w karty. Tam napiliśmy się Puntigamer Das Bierige Bier, po czym wsiadliśmy do pociągu EN 235 o pięknej nazwie „Allegro Tosca” jadącego w kierunku stacji Roma Termini.

